

Arabia Saudyjska planuje masową egzekucję

28 listopada 2015

Arabia Saudyjska już wkrótce pobije własny rekord liczby egzekucji rocznie. Słów potępienia ze strony „międzynarodowej opinii publicznej” nie słychać.

55 osób, których egzekucja ma odbyć się w najbliższym czasie, oficjalnie skazano za terroryzm. Niektórzy podobno należeli do Al-Kaidy i zamierzali obalić monarchię Saudów poprzez serię „aktów sabotażu”. Terrorystyczne czyny pozostałych miały polegać na wtrącaniu się w sprawy wewnętrzne sąsiedniego Bahrajnu i atakowaniu policjantów. Jak widać, władze Arabii Saudyjskiej nie starają się nawet wymyślić wiarygodnego uzasadnienia dla wyroków śmierci, które najprawdopodobniej zostały wydane po torturach, na podstawie wymuszonego przyznania się do winy i niewiarygodnych zeznań świadków (często też wymuszonych). W rzeczywistości znacząca grupa skazanych na śmierć to szyici, którzy podczas Arabskiej Wiosny próbowali protestować przeciwko polityce dyskryminacji, jaką prowadzi wobec nich wahhabicka monarchia.

Aby zastraszyć nawet najsłabszą opozycję, władze Arabii Saudyjskiej nie wahają się skazywać na śmierć nieletnich i wykonywać wyroków w sprawach, w których toczyła się międzynarodowa kampania solidarności. W grupie przeznaczonych na egzekucję jest Ali an-Nimr. W latach 2011-2012 brał udział w manifestacjach na rzecz demokracji i przeciw dyskryminacji szyitów, mając 15-16 lat. Został uznany za winnego obrazy królewskiego majestatu. Uczestnik tych samych manifestacji, Husajn al-Marhun, miał 17 lat, gdy na ulicy upominał się o swoje prawa. W śledztwie nie przyznawał się do wymyślonych zarzutów terroryzmu, złamały go dopiero tortury. Obaj mają zostać ścięci, a ich ciała – wystawione dla postrachu na widok publiczny.

Być może do „groźnych terrorystów” dołączony zostanie 35-letni Aszraf Fajad, palestyński poeta, którego sąd w Absze skazał 17 listopada na śmierć za odstępstwo od islamu. Dowodem w sprawie, obok wydanego wiele lat temu tomu wierszy, były zeznania jednego mężczyzny, który podobno słyszał, jak Palestyńczyk przeklina Allaha, Mahometa i Arabię Saudyjską.

Sądownictwo i kary rodem ze średniowiecza, drastyczne także na tle praktyk wielu krajów arabskich, nie oznaczają, że Arabia Saudyjska nie jest obeznana z nowymi technologiami. Po skazaniu Fajada saudyjskie Ministerstwo Sprawiedliwości zasugerowało, że każdy, kto skrytykuje w internecie wyroki wydawane przez krajowych sędziów, również będzie miał z nimi do czynienia. Pozwane ma być każde medium i każdy użytkownik „Twittera” czy „Facebooka”, który „oczerni” królestwo Saudów i jego system prawny. Jak głosi oficjalne stanowisko „zapewnia on wszelkie prawa i szanuje godność człowieka”. W szczególności ścigane ma być porównywanie egzekucji w Arabii Saudyjskiej do tych w Państwie Islamskim.

Faktycznie, różnice są uderzające. ISIL zwykło wrzucać filmiki z egzekucji do sieci – w Arabii Saudyjskiej ścinania i rozstrzeliwania nagrywać nie wolno. Poza tym monarchia Saudów to sojusznik Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Nikt jej nie potępi za brutalne rozpędzanie demonstracji czy obracanie w proch i pył sąsiedniego Jemenu. Kiedy obrońcy praw człowieka próbują upominać się o życie Alego an-Nimra i innych niesłusznie skazanych, wielkie mocarstwa w najlepsze handlują z Saudami bronią i ropą.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu